

Nowy rząd w Kirgistanie

20 grudnia, dwa i pół miesiąca po wyborach parlamentarnych w Kirgistanie, rządzący krajem od lipca prowizoryczny rząd techniczny złożył pełnomocnictwa na rzecz koalicyjnego gabinetu popieranego przez trzy z pięciu ugrupowań zasiadających w parlamencie. Powołanie rządu zamyka trwający od obalenia Kurmanbeka Bakijewa w kwietniu br. proces demokratycznego formowania nowych władz. Jednocześnie niespójny charakter koalicji rządzącej (w jej skład wchodzi zarówno bliscy współpracownicy obalonego prezydenta, jak i siły domagające się jego surowego rozliczenia) może stać się przyczyną silnych napięć wewnątrz rządu i w rezultacie jego rychłego rozpadu.

Na czele rządu stanął lider Socjaldemokratycznej Partii Kirgistanu (SDPK) Ałmazbek Atambajew, jeden z najważniejszych polityków szerokiego frontu opozycyjnego, jaki przejął władzę po obaleniu Bakijewa. Oprócz SDPK rząd poparły także złożona z byłych współpracowników Bakijewa partia Ata-Dżurt (szermująca nacjonalistycznymi hasłami, silnie osadzona na południu kraju) oraz partia Republika młodego prorosyjsko nastawionego polityka i biznesmena Omurbeka Babanowa. Jednym z pierwszych kroków nowego rządu była wizyta premiera w Moskwie (27–28 grudnia), gdzie według oświadczenia Atambajewa uzyskano m.in. zapewnienie o zniesieniu niekorzystnych dla Kirgistanu ciał na produkty ropopochodne. Rosja pozostanie głównym punktem odniesienia dla władz w Biszkeku.

Zgodnie z przyjętą po obaleniu Bakijewa nową konstytucją Kirgistan jest państwem o ustroju parlamentarno-gabinetowym. Teoretycznie daje to nowemu gabinetowi silny mandat oraz szerokie uprawnienia do dokonania zmian niezbędnych dla wyprowadzenia kraju z głębokiego kryzysu, w jakim znalazł się w wyniku wydarzeń ostatniego roku (przewrót w kwietniu, krwawe starcia na południu w maju i czerwcu). W praktyce szanse, że rząd podoła wyzwaniom: głębokiemu upadkowi autorytetu państwa, niewydolności jego instytucji, niesłabnącym napięciom etnicznym na południu, są jednak ograniczone. <MMat>